

## ROZNICE - ROZNICE - ROZNICE - ROZNICE - ROZNICE - ROZNICE - ROZNICE



Z Janem Pawłem II.

Boga możemy rozwiązać i rozwiążemy wszystkie problemy stojące dziś przed nami.

Poza tym, czemu mielibyśmy w to nie wierzyć? Jesteśmy przecież Amerykanami!

Niech was Bóg błogosławi.  
Dziękuję.

Ronald Reagan

*Ronald Reagan - Moja wizja Ameryki; wybór i redakcja: Paweł Toboła-Pertkiewicz, Marek Jan Chodakiewicz, Warszawa 2004, wydawnictwo ARWIL, str. 300.*

## Przypisy:

[i] Mark Odom Hatfield (ur. 1922), w 1966 roku został wybrany do Senatu, gdzie zasiadał przez 5 kadencji, odszedł na emeryturę w 1996 roku, nigdy nie przegrywając wyborów.

[ii] Zwrot dotyczy przewodniczącego Sądu Najwyższego USA.

[iii] George Herbert Walker Bush (ur. 1924), w latach 1989-1993 41. prezydent Stanów Zjednoczonych, w latach 1981-1988 wiceprezydent. Podczas II wojny światowej był pilotem samolotu torpedowego na Pacyfiku. Od 1959 roku zaczął być aktywnym członkiem Partii Republikańskiej. W latach 1966-1970 był kongresmanem. W latach 1972-1974 przewodniczący Krajowego Komitetu Partii Republikańskiej. W latach 1976-1977 dyrektor CIA, zaś w latach 1977-1981 dyrektor First National Bank. W wyborach 1993 roku przegrał rywalizację o fotel prezydenta z Billem Clintonem.

[iv] Walter F. Mondale (ur.1928), wiceprezydent Stanów Zjednoczonych w czasie kadencji Jimmy'ego Cartera (1976-1980). W 1984 roku był kandydatem demokratów w walce o Biały Dom.

[v] Howard Henry Baker (ur. 1925), prawnik, polityk republikański. W Senacie zasiadał od 1966 roku, w latach 1977-1981 lider senackiej mniejszości, a w latach 1981-1985 większości. W 1980 roku walczył z Ronaldem Reaganem o nominację prezydencką Partii Republikańskiej. W latach 1987-1988 był szefem sztabu prezydenckiego (chief of staff), od 2001 roku ambasador USA w Japonii.

[vi] Thomas O'Neill (1912-1994), jeden z liderów Partii Demokratycznej, spiker (przewodniczący) Izby Reprezentantów w latach 1977-1986.

[vii] Donn Moomaw, kapelan Kongresu USA.

[viii] Joseph Warren (1741-1775), przewodniczący Kongresu stanu Massachusetts, zginął jako jeden z pierwszych oficerów w czasie wojny o niepodległość.

[ix] Zob. przypis nr 21 w przemówieniu pt. Miasto na wzgórzu.

[x] Abraham Lincoln (1809-1865), 16. prezydent Stanów Zjednoczonych, pierwszy, który został wybrany z ramienia Partii Republikańskiej. Został zastrzelony niedługo po rozpoczęciu swojej drugiej kadencji, w kilka dni po zakończeniu trwającej cztery lata wojnie secesyjnej.

[xi] Arlington National Cemetery - amerykański cmentarz państwowy, na którym pochowanych jest ponad 250 tysięcy bohaterów walczących w wojnie o niepodległość, wojnie secesyjnej oraz wszystkich późniejszych walkach, w których brały udział wojska amerykańskie.

## Filip Frackowiak

Płk. Ryszard Kukliński  
- pierwszy polski oficer w NATO

Śmierć Pułkownika Ryszarda Kuklińskiego to ogromna strata dla współczesnej Polski i Polaków. W kontekście stosunków międzynarodowych przekazanie w latach 1971-1981 35000 stron ściśle tajnych dokumentów, przyczyniło się do zmian w polityce USA wobec Związku Sowieckiego.



Autor z Pułkownikiem

W następstwie tego rozpadł się Układ Warszawski, komunistyczne kraje satelickie i sam Związek Sowiecki. Kukliński był szefem Oddziału Planowania Strategiczno-Obronowego w Sztabie Generalnym Ludowego Wojska Polskiego oraz oficerem łącznikowym z sowieckim Sztabem Generalnym w Moskwie. Gdy przekazywał zdo-

byte w Moskwie informacje do USA, ekspansjonizm ZSRR panował w Afryce Środkowej, na Bliskim Wschodzie, w Indochinach i w Ameryce Południowej. Trudno jednoznacznie dziś określić kiedy miała nastąpić rosyjska inwazja na Europę Zachodnią. Jest jednak wiadome, że plany takiej wojny istniały i że generałowie Układu Warszawskiego dowiedzieli się że te plany mają też Amerykanie. Warto tu przytoczyć wypowiedź obecnego dyrektora CIA dla - George'a Teneta: „Pułkownik Kukliński był prawdziwym bohaterem, któremu jesteśmy winni wieczną wdzięczność(...) Pomógł powstrzymać zmianę Zimnej Wojny w wojnę gorącą, przekazując CIA cenne informacje na podstawie których podjęto decyzje w zakresie narodowego bezpieczeństwa.” Tenet dodał, że dzięki odwadze polskiego pułkownika kiedyś podbite kraje w Europie Środkowej, Wschodniej i w Związku Sowieckim dzisiaj są wolne.

Z moralnego punktu widzenia - którego używa wielu by oceniać Ryszarda Kuklińskiego - jego praca dla wywiadu Stanów Zjednoczonych była przeciwdziałaniem mocarstwu, którego polityka była skierowana ku zniewoleniu człowieka. I to imperium zła zemściło się okrutnie wydając wyrok na dwóch synów Kuklińskiego, którzy zginęli „w niewyjaśnionych okolicznościach”. Totalitaryzm sowiecki wprowadzony w państwach zależnych i w samym Związku Sowieckim prowadził do upadku praw człowieka, kultury, wolności - człowieczeństwa. Wszystkim tym, którzy powiedzą, że nieczuli się zniewoleni i że w Polsce nie było takiego totalitaryzmu odpowiem, że nie było Polski niepodległej od 1939 do września 1993, a wolna RP jest im obojętna. Być może nigdy nie zrozumieją, że należy być dumnym z tego, że ten Polak tak zaszkodził Sowietom. Kukliński i jego rola w Zimnej Wojnie jest doceniany w Stanach Zjednoczonych i innych państwach zachodnich, którym groziła sowiecka inwazja. Wszyscy oni dziwią się, że jego postać budzi takie kontrowersje w jego kraju - Polsce. Niestety oznacza to, że wśród nas żyje wciąż wielu zindoktrynowanych, wiemych sowieckiemu okupantowi i komunizmowi - tacy są ci którzy mówią, że Kukliński zdradził przysięgę wojskową. To oni zdradzili moralność.

Znamiennym jest to, że od czasu Tadeusza Kościuszki płk. Ryszard Kukliński był pierwszym polskim oficerem, który jednocześnie był oficerem armii amerykańskiej. Wbrew oskarżeniom jego przeciwników Kukliński, nie dostawał pieniędzy od CIA za przekazywanie informacji, co podkreślono nawet w akcie oskarżenia prokuratury wojskowej PRL, żądającej dla niego kary śmierci. Od uzyskania przez Polskę suwerenności w 1989 pułkownik musiał czekać 9 lat by zostać zrehabilitowanym i móc powrócić do kraju, dla którego wolności poświęcił życie swoje i rodziny. Był niezwykle skromnym człowiekiem, w którego życiu i domu wszędzie była Polska. Miałem zaszczyt go poznać osobiście.

my my, Amerykanie. Niech zrozumieją to ci, którzy uprawiają terroryzm i gnębią swoich sąsiadów.

Dowiedziałem się, że z okazji dziesięciolecia uroczystości odbywają się dziesiątki tysięcy spotkań modlitewnych. Jestem za nie niezwykle wdzięczny. Jesteśmy narodem pokładającym ufność w Bogu, dlatego wierzę, że to Jego wola było uczynienie nas wolnymi ludźmi. Uważam też za doskonały pomysł uczynienie każdego kolejnego Dnia Inauguracji dniem modlitwy.

Jak pewnie wiecie, po raz pierwszy ceremonia zaprzysiężenia odbywa się przed zachodnim skrzydłem Kapitolu. Stojąc w tym miejscu, podziwiam zachwycające piękno i wyjątkową historię tego wspaniałego miasta. Na końcu tej otwartej alei stoją świątynie poświęcone gigantom, na ramionach których stoją.

Przedemną znajduje się pomnik niezwykle człowieka, George'a a Washingtona [ix], ojca tego kraju, człowieka niezwykle skromnego, który niechętnie obnosił się ze swoją wielkością. Poprowadził on Amerykanów od zwycięstwa w rewolucji do stworzenia nowego państwa. Obok niego znajduje się majestatyczny pomnik Thomasa Jeffersona. Deklaracja Niepodległości do dziś lśni dzięki jego elokwencji. Dalej stoją dostojne kolumny pomnika Lincolna. Jeśli ktoś odnalazł w swoim sercu prawdziwe znaczenie Ameryki, to znajdzie je również w życiu Abrahama Lincolna [x].

Za pomnikami tych heroicznymi postaci płynie rzeka Potomac, a na jej odległym brzegu znajdują się pochyłe wzgórza Narodowego Cmentarza w Arlington [xi]. W równych rzędach stoją tam niewielkie, białe nagrobki z krzyża-

mi lub gwiazdami Dawida. Upamiętniają one tylko część ceny, którą zapłaciliśmy za naszą wolność. Każdy z tych nagrobków jest pomnikiem dla wspaniałego bohatera, jednego z tych, o których wspominałem wcześniej. Ich życie zakończyło się w miejscach takich jak: Las Belleau [xii], Argonne [xiii], Plaża „Omaha” [xiv], Salerno [xv] i pół świata dalej na Atolu Tarawa [xvi], Wzgórzu Pork Chop [xvii], Zbiorniku Chosin [xviii] oraz w dżungli i na setkach poletek ryżowych zwanych Wietnamem.

Pod jednym z tych kamieni leży młody człowiek - Martin Trepow. W 1917 roku porzucił pracę w zakładzie fryzjerskim w małym miasteczku, aby jechać do Francji razem ze sławną Tęczową Dywizją. Tam poległ podczas walk na froncie zachodnim, w czasie ciężkiego ostrzału artyleryjskiego, gdy próbował dostarczyć wiadomość do innego batalionu.

Przy jego ciele znaleziono pamiętnik. Na jego pierwszej stronie znajdował się tytuł Moje zobowiązanie. Napisał tam słowa, które pozwolę sobie teraz zacytować: „Ameryka musi wygrać tę wojnę! Dlatego będę pracował i oszczędzał, dlatego poświęcę się i wytrwam w swoim postanowieniu. Z radością będę walczył i zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy, tak, jakby los całej wojny znajdował się tylko w moich rękach”. Kryzys, któremu dziś stawiamy czoło, nie wymaga od nas podobnych poświęceń, jakie uczynił Martin Trepow i tysiące innych powołanych do armii. Wymaga jednak naszych najlepszych starań, naszej wiary w nas samych i w możliwość dokonania przez nas wielkich czynów. Wiary w to, że z pomocą